

Robert Kasprzycki, Gdy wrócę do Irlandii swej

Gdy wrócę do Irlandii swej,
W ten najpiękniejszy dzień,
Usłyszę od dziewczyny mej,
Że ciągle kocha mnie.

I pójdę z Nią przez morza łąk,
Gdzie wiernie czekał nas:
Miłości dom i stary klon,
Bo czas, już czas.

Nad nami tęczy Bożej łuk,
Rozwinie się jak dach.
W błękicie tu,
Wśród kwiatów Inu,
Położę się na wznak.

I będzie nam
Pod tęczą tam,
Jak zawsze miało być.
Będziemy tak, przez tysiąc lat,
Z jednego źródła pić.

I czego jeszcze mogę chcieć,
Gdy przy mnie naga śpisz,
A ja twe sny wciąż kocham
I śnię tako, jak Ty śniesz.

Nie trzeba mi bogatych dni,
Mam najpiękniejszy sen!
Bo nie chce nic, jak tylko żyć,
W ramionach trzymać Cię!

Gdy wrócę do Irlandii swej,
W tej najpiękniejszy dzień,
Usłyszę od dziewczyny mej,
Że ciągle kocha mnie.

I pójdę z Nią przez morza łąk,
Gdzie wiernie czekał nas:
Miłości dom i stary klon,
Bo czas, już czas, już czas...